Transfer międzypokoleniowy, epigenetyka i „więzy krwi”: O Małej Zagładzie Anny Janko i Granicy zapomnienia Siergieja Lebediewa

Intergenerational Transfer, Epigenetics and ‘Blood Ties’: Anna Janko’s A Minor Extermination and Sergey Lebedev’s Oblivion

Anna Artwińska

Electronic version

URL: <http://journals.openedition.org/td/6383>

ISSN: 2545-2061

Publisher

The Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences

Printed version

Date of publication: 1 février 2016

Number of pages: 13-29

ISSN: 0867-0633

Electronic reference

Anna Artwińska, « Transfer międzypokoleniowy, epigenetyka i „więzy krwi”: O Małej Zagładzie Anny Janko i Granicy zapomnienia Siergieja Lebediewa », *Teksty Drugie* [Online], 1 | 2016, Dostępny online od dnia: 15 février 2016, Ostatnio przedlądany w dniu 10 juin 2019. URL : <http://journals.openedition.org/td/6383>

Szkice

Transfer międzypokoleniowy, epigenetyka i „wieży krwi”: O *Małej Zagładzie* Anny Janko i *Granicach zapomnienia* Siergieja Lebiediewa

Anna Artwińska

TEKSTY DRUGIE 2016, NR 1, S. 13–29

DOI: 10.18318/td.2016.1.2

Wartykule *Unbewältigte Erbschaften. Fakten und Fiktionen im zeitgenössischen Familienroman* [Nieprzepracowane dziedzictwo. Fakty i fikcje we współczesnych powieściach rodzinnych] Aleida Assmann zwracała uwagę na pojawienie się w literaturze niemieckiej ostatnich dwu dekad nowego gatunku – powieści rodzinnej/generacyjnej będącej „ważną gałęzią literatury pamięci”¹. Pisana z perspektywy drugiego lub trzeciego pokolenia po Holokauście nowa powieść rodzinna stara się odkrywać lub wyjaśniać rodzinne tajemnice, związane najczęściej z najczarniejszym rozdziałem niemieckiej historii i naznaczone piętnem rodzinnego milczenia lub przemilczania. Jej cechą dystynktywną jest zarówno zintensyfikowana świadomość historyczna, jak i świadomość pamięciotwórczej funkcji rodzinnych opowieści. Fikcyjny i/lub autofikcyjny narrator tych

Anna Artwińska – dr, pracuje w Instytucie Sławiistyki w Hamburgu, członkini OSKIL nad Komunizmem IBL PAN. Zainteresowania: pamięć o komunizmie, socrealizm, koncepcje generacji i genealogii, literatura romanizmu. Autorka książki *Poeta w służbie polityki. O Mickiewiczu w PRL i Goethem w NRD* (2008 i 2014), współredaktorka tomów: *Po Zagładzie. Narracje postkatastroficzne w literaturze polskiej* (2015), *Studies on Scialist Realism. The Polish view* (2015). Kontakt: anna.artwinska@uni-hamburg.de

1 A. Assmann *Unbewältigte Erbschaften. Fakten und Fiktionen im zeitgenössischen Familienroman*, w: *Generationen: Erfahrung – Erzählung – Identität*, hrsg. von A. Kraft, M. Weißhaupt, UVK Verlagsgesellschaft, Konstanz 2009, s. 49. Jeżeli nie podano inaczej, tłumaczenia cytatów z języka niemieckiego i rosyjskiego pochodzą od autorki artykułu.

tekstów traktuje rodzinę już nie tylko – jak było w tzw. niemieckiej „literaturze ojców” (*Väterliteratur*) lat 70. i 80. – jako pole międzygeneracyjnych konfliktów, lecz jako *lieux de mémoire*: rodzaj miejsca pamięci, będącego sygnaturą przeszłości, podobnie jak pomniki czy inne materialne formy upamiętniania historii. Assmann podkreśla, że forma ta stwarza możliwość przepracowania doświadczeń różnych pokoleń i jako taka stanowi alternatywę dla oficjalnej polityki historycznej². Prywatna opowieść rodzinna, niwelująca granicę między autobiografią a fikcją, jak np. powieść *Na przykładzie mojego brata* Uwe Timma³, której autor, konstruując fabułę, korzystał m.in. z zapisków swojego brata, jest metonimicznym *exemplum* innych tego rodzaju opowieści o społeczeństwie niemieckim jako społeczeństwie sprawców⁴. Przy czym rodzina czy historia rodzinna nie jest tu tematem samym w sobie, lecz pełni funkcję medium i klucza umożliwiającego rozumienie przeszłości. Nowa powieść rodzinna nie opowiada więc dziejów rodziny na przestrzeni wieków, nie stara się zgłębić jej specyficznych konstelacji czy dynamiki jej rozwoju. Często charakteryzuje ją fragmentaryczna struktura, luźna kompozycja, przemieszczanie fikcji i autobiografii, tekstu i innych mediów, jak np. fotografii i rysunków⁵. Opowieść rodzinna rozpoczyna się w teraźniejszości – staje się ona motywacją narratora do „oświeclania przeszłości latarką wspomnień”. Zamiast epickiego rozmachu mamy tu do czynienia z „przerywanym rytmem pamięci/wspomnienia”⁶.

2 Tamże, s. 50.

3 U. Timm *Na przykładzie mojego brata*, przeł. A. Żychliński, Czytelnik, Warszawa 2005. Do interesującego Assmann gatunku opowieści rodzinnych należą także m.in. T. Dücker *Ciała niebieskie*, przeł. M. Jatowska, Świat Książki, Warszawa 2014; S. Wackwitz *Ein unsichtbares Land. Familienroman*, Fischer Verlag, Frankfurt am Main 2003; A. Geiger *U nas wszystko dobrze*, przeł. K. Niedenthal, MUZA, Warszawa 2009.

4 A. Assmann *Unbewältigte Erbschaften...*, s. 51.

5 Na marginesie warto wspomnieć, że gatunek „powieści rodzinnej” stanowi w ostatnim czasie istotny przedmiot zainteresowania niemieckiej germanistyki. Nowe prace poświęcone powieści rodzinnej kontrastują trudności związane z satysfakcjonującym zdefiniowaniem tegoż gatunku; analizują jego nowe formy i struktury narracyjne (m.in. intermedialność, fragmentaryczność, autofikcjonalność, polifoniczność, metanarracyjność) oraz zastanawiają się nad niezwykłą karierą powieści rodzinnej w obliczu deklarowanego wszem i wobec kryzysu tradycyjnej rodziny mieszczańskiej. Zob. m.in. S. Costagli, M. Galli *Chronotopoi. Vom Familienroman zum Generationenroman*, w: *Deutsche Familienromane. Literarische Genealogien und internationaler Kontext*, hrsg. von S. Costagli, M. Galli, Wilhelm Fink Verlag, München 2010, s. 7-20; H. Welzer *Schön unscharf. Über die Konjunktur der Familien- und Generationsromane*, „Mittelweg” 2004 nr 36 (1), Beilage zu Literatur, s. 53-64.

6 A. Assmann *Unbewältigte Erbschaften...*, s. 53.

W nowych niemieckich powieściach rodzinnych związki międzypokoleniowe i wynikające z nich konsekwencje traktowane są w kategoriach etycznego zobowiązania. Fakt bycia członem czy częścią wielopokoleniowego łańcucha pokoleń nie jest tu przedmiotem rozważań natury biologicznej. Dziedziczenie i przekaz, choć bez wątplenia mają biologiczną podstawę czy punkt wyjścia w postaci więzów krwi łączących różne pokolenia w obrębie jednej rodziny, ze względu na swoją etyczną funkcję nabierają znaczenia metaforycznego. W przypadku pokolenia sprawców i ich dzieci oraz wnuków chodzi o pytanie, „w jaki sposób narodowy socjalizm pozostaje w niemieckim społeczeństwie aktualny i w jaki sposób zostaje, poprzez procesy identyfikacyjne, przekazany z pokolenia na pokolenie”⁷. Związana z poczuciem winy trauma drugiego czy trzeciego pokolenia, a więc trauma mająca charakter transgeneracyjny, nie manifestuje się w tych tekstach na materiale ciała, nie jest punktem wyjścia do refleksji o tożsamości zdeterminowanej biologią. Ważniejszym od więzi genealogicznej *sensu stricto* jest tu więź wynikająca ze wspólnego życia i obcowania z przedstawicielami poszczególnych pokoleń. Ze względu na kompromitującą politykę rasową III Rzeszy myślenie w kategoriach więzów krwi czy przekazu genetycznego w powojennych opowieściach rodzinnych nie pojawia się i pojawić się nie może: drugie i trzecie pokolenie przejmuje odpowiedzialność za winy pierwszego pokolenia i równocześnie, przez gest symbolicznego odcięcia, podkreśla swoją pokoleniową odrębność. Można zaryzykować stwierdzenie, że znaczenie ciała jest tu świadomie marginalizowane: bycie dzieckiem czy wnukiem nazisty czy nazistki nie oznacza, że nosi się w sobie „gen nazizmu”, choć oczywiście fakt ten skłania do refleksji o kręgach, z jakich się pochodzi. Od biologii ważniejsza staje się jednak kultura i jej imperatyw ciągłego reaktualizowania pamięci o sprawstwie – m.in. na podstawie indywidualnych historii rodzinnych. W tekstach tych pokoleniowość oznacza z jednej strony określoną przynależność genealogiczną, z drugiej mamy tu do czynienia z kształtowaniem się kategorii pokolenia rozumianego w znaczeniu kolektywnym, jako grupy opartej na wspólnocie doświadczeń. Pokolenie to jest tu konstruowane w wyniku praktyk autodeklaratywnych (*Selbstthematisierungsformel*)⁸. Trudno uznać za przypadek, że w większości

7 W. Bohleber *Das Fortwirken des Nationalismus in der zweiten und dritten Generation nach Auschwitz*, „Babylon. Beiträge zur jüdischen Gegenwart” 1990 nr 7, s. 82. Cyt. za: O. Parnes, U. Vedder, S. Willer *Der Holocaust und seine Generationen*, w: tychże *Das Konzept der Generationen. Eine Wissenschafts- und Kulturgeschichte*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 2008, s. 312.

8 U. Jureit *Generation, Generationalität, Generationenforschung*, „Docupedia-Zeitgeschichte”, 11.02.2010, <http://docupedia.de/zg/Generation> (16.10.2015).

„pamięciotwórczych” niemieckich opowieści rodzinnych pojawiają się zarówno podobne sposoby kształtowania fabuły, motywy i tematy, jak i konstelacje figur. Nawiązując do rozważań Agnieszki Czyżak o „metodzie życiorysowej”, charakterystycznej dla polskiej prozy lat 1945-1989 i polegającej na takim konstruowaniu biografii bohaterów literackich, by mogły być one reprezentatywne dla pewnej grupy, zbiorowości czy pokolenia właśnie, można powiedzieć, że także we współczesnych niemieckich powieściach rodzinnych życiorys bohatera literackiego jest reprezentatywny – z tą różnicą, że centralną kwestią jest nie tyle problem typowości biografii, ile raczej uwikłania podmiotu w rodzinną historię⁹.

Fenomen powieści rodzinnej jako literatury pamięci, w której kluczową rolę odgrywa problematyka transgeneracyjna, daje się w ostatniej dekadzie zaobserwować także w przypadku literatur wchodnio- i środkowoeuropejskich. Ważny nurt stanowią tu zwłaszcza opowieści auto/biograficzne, mające na celu rekonstrukcję rodzinnej historii na podstawie zasłyszanych przypadkiem opowieści i śladów materialnych (listy, zdjęcia, przedmioty); opowieści zmierzające do rozwikłania rodzinnych tajemnic, jak np. *Frascati* Ewy Kuryluk czy *Książka* Mikołaja Łozińskiego¹⁰. Teksty te bardzo często są pisane z perspektywy dzieci i wnuków, zainteresowanych własną genealogią i starających się wydobyć na światło dzienne te fakty rodzinnej historii, które przedstawiciele poprzednich pokoleń albo ukrywali, albo uważali za nieważne i nieznaczące. Potrzeba przywracania i podtrzymywania pamięci jest tym silniejsza, im większy dystans dzieli narratora od minionych wydarzeń. W perspektywie historycznej przedmiotem uwspółcześniania jest tu, podobnie jak w przypadku literatury niemieckiej, przede wszystkim Zagłada, choć zaczyna przybywać także prac mierzących się z innymi wydarzeniami historycznymi XX wieku – wypędzeniami, stalinizmem i komunizmem;

9 Czyżak interesują takie utwory literackie, w których „życiorys postaci funkcjonuje jako podstawa konstruowania wszelkich sensów wyższych utworu”, w swojej pracy nie porusza ona jednak problematyki dziedziczenia i pokoleniowości. Zob. A. Czyżak *Życiorysy polskie 1944-1989*, Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka, Poznań 1997, s. 16.

10 Współczesne polskie opowieści i sagi rodzinne były już wielokrotnie przedmiotem wielu wartościowych studiów i analiz, zarówno w kontekście antropologii rodziny, nowych form auto-biograficzności, migracji jak i postpamięci. Celem mojego artykułu jest zwrócenie uwagi na zaledwie jeden aspekt tego rodzaju pisarstwa – na sposoby zapisu rodzinnej genealogii rozumianej jako fenomen biologiczny. Nie chodzi mi przy tym o ważną dla krytyki feministycznej koncepcję „pisanego ciała”, ile o – co staram się pokazać – sposoby literackiego zapisu transgeneracyjności rozumianej jako kwestia przede wszystkim „naturalna”.

ważnym punktem odniesienia jest także okres dwudziestolecia międzywojennego, bardzo często silnie mitologizowany. Problematyka transferu przeżyć i doświadczeń między przedstawicielami poszczególnych pokoleń jest w opowieściach rodzinnych przedstawiana w wysoce zróżnicowany sposób – jednak także i w tych tekstach zasadą organizującą dyskursy genealogiczne jest w przeważającej większości przekonanie o emocjonalnych związkach między przedstawicielami poszczególnych pokoleń, kształtującymi się także w wyniku kultury i socjalizacji¹¹. Wiąż międzypokoleniowa odgrywa szczególną rolę w tekstach pisanych z perspektywy potomków ofiar i świadków Holokaustu. W tekstach literackich drugiego i trzeciego pokolenia po Holokauście międzypokoleniowe dziedzictwo dotyczy w głównej mierze traumy: zostaje ona przekazana dzieciom i wnukom, które raz nią dotknięte stają się spadkobiercami i współświadkami tragicznej historii. Figuracja traumy i posttraumy (koszmary, ataki paniki, napady lęku) wiąże się w opowieściach rodzinnych z obszarem podświadomości – sekrety rodzinne powracają m.in. w zawałowanej postaci fantomu – luki w pamięci innych¹². Teksty wyłamujące się z tego paradygmatu, a więc teksty, w których przekaz transgeneracyjny zostaje nie tylko powiązany ze sferą psychiczną czy somatyczną, ale też zostaje przedstawiony (także) jako fenomen biologiczny, za pomocą metafor, retoryki i schematów narracyjnych związanych z genealogią (ciało, krew, geny, drzewo genealogiczne etc.), należą do mniejszości; są jednak z punktu widzenia form międzypokoleniowych transmisji niezwykle interesujące. Na przykładzie dwu z nich: *Małej Zagłady* Anny Janko (2015) i *Granicy zapomnienia* (2012) rosyjskiego pisarza Siergeja Lebiediewa spróbuję pokazać sposoby literackiego przedstawiania funkcji i znaczenia „pamięci genetycznej” oraz „więzów krwi” w kontekście przekazu międzypokoleniowego. W obu przypadkach chodzi jednak nie o dziedziczenie traumy Holokaustu, lecz o przekaz transgeneracyjny w kontekście innych wydarzeń ekstremalnych – Anna Janko zmagą się z pamięcią masakry na Zamojszczyźnie w 1943 roku, Lebiediew z pamięcią

11 Inaczej sprawa wygląda w literaturze amerykańskiej drugiego pokolenia. Zob. artykuł A. Tippner *Sensing the Meaning, Working Towards the Facts: drugie pokolenie a pamięć o Zagładzie w tekstach Bożeny Keff, Magdaleny Tulli i Agaty Tuszyńskiej* w niniejszym numerze „Tekstów Drugich”.

12 O koncepcji i definicji fantomu zob. N. Abraham *Aufzeichnungen über das Phantom. Ergänzungen zu Freuds Metapsychologie*, „Psyche” 1991 nr 8, s. 691-698. W odniesieniu do polskiej literatury postpamięci koncepcja fantomu była już wielokrotnie przedmiotem opisu, zob. m.in. B. Dąbrowski *Postpamięć, zależność, trauma*, w: *Kultura po przejściach, osoby z przeszłością*, red. R. Nycz, Universitas, Kraków 2011, s. 257-271.

o sowieckich łagrach¹³. Pytania, które sobie stawiam, dotyczą z jednej strony problematyki artystycznej reprezentacji; z drugiej strony interesuje mnie, stawką czego są „wieży krwi” w opowieściach rodzinnych, co legitymują, na jakie zapotrzebowania odpowiadają. Ważne wydają się zwłaszcza formułowane za ich pomocą koncepcje tożsamości i pamięci zbiorowej.

Do swoich rozważań wybrałam świadomie dwa teksty operujące odmienną perspektywą: w przypadku Janko mamy do czynienia z autobiograficzną narracją podmiotu dziedziczącego traumę ofiar – na Zamojszczyźnie została wymordowana rodzina matki Janko, pisarki Teresy Ferenc, w przypadku tekstu Lebediewa chodzi o posttraumę stalinowskich sprawców, ponad to *Granica zapomnienia* jest tekstem auto/fikcyjnym. W obu przypadkach „geny” i „krew” są centralnymi figurami organizującymi rodzinną historię. Opowieści te potwierdzają tezę Sigrid Weigel o znaczeniu sposobów medialnych przedstawień myślenia genealogicznego dla rozumienia procesów związanych z pochodzeniem i dziedziczeniem. „Historia genealogii da się opowiedzieć tylko i wyłącznie w kontekście historii jej mediów i sposobów reprezentacji. Formułując to jeszcze dobitniej – genealogia *jest* historią symbolicznych, ikonograficznych i retorycznych praktyk, systemów zapisu i technik kulturowych, w których wiedza o rodzajach i gatunkach czy o następstwie etapów życia jest przekazywana w czasie”¹⁴. Teksty Janko i Lebediewa traktuję więc nie tylko jako przykład aktualnych zmagania z problematyką genealogiczną w kontekście traumatycznych wydarzeń historycznych, lecz także jako sposób jej zapisu¹⁵. Uważam za ciekawe, że w obu przypadkach prywatna genealogia staje się propozycją organizacji pamięci – „niewinnej”

13 Problematyka odkrywania rodzinnych historii związanych ze zbrodniami stalinizmu jest w najnowszej literaturze rosyjskiej przedstawiana za pomocą poetyki „widmontologicznej”, jak np. w powieści D. Bykowa *Uniewinnienie*. (przeł.. E. Rojewska-Olejarczuk, Czwarta Strona, Poznań 2015). Zob. A. Etkind *Post-Soviet Hauntology*, w: tegoż *Warped Mourning: Stories of the Undead in the Land of the Unburied*, Stanford University Press, Stanford 2013, s. 196-220.

14 S. Weigel *Genealogia – ikonografia i retoryka pewnej figury epistemologicznej*, przeł. K. Różańska, w niniejszym numerze „Tekstów Drugich”.

15 Literackie zapisy procesów dziedziczenia muszą być każdorazowo odczytywane w kontekście aktualnej wiedzy medycznej. Katrin Max w przekonujący sposób pokazała, że koncepcja „upadku” (*Verfall*) rodziny w *Buddenbrockach* Thomasa Manna koresponduje z charakterystycznym dla przełomu wieków przekonaniem o dziedziczności „degeneracji” – proces dziedziczenia miałby się tu rozciągać na cztery pokolenia. Zob. K. Max *Erbangelegenheiten. Medizinische und philosophische Aspekte der Generationenfolge in Thomas Manns Roman „Buddenbrooks”*, w: *Generation als Erzählung. Neue Perspektiven auf ein kulturelles Deutungsmuster*, hrsg. von B. Bohnenkamp, T. Maning, E.-M. Silies, Wallenstein, Göttingen 2009, s.129-151.

polskiej pamięci ofiar i rosyjskiej pamięci sprawców. Myślenie genealogiczne zostaje wykorzystane do forsowania określonej wizji przeszłości i praktyk jej medialnego uwspółcześniania.

Epigenetyka: transgeneracyjna „pamięć genów”

Nie ulega wątpliwości, że człowiek dziedziczy swoje geny po rodzicach. Jednak już teza, że jakoby w przekazanym zestawie genów nie było śladu działania czynników środowiskowych, które miały wpływ na wcześniejsze pokolenia, nie jest taka oczywista. Od lat 70. XX wieku prowadzi się badania na temat tego, w jaki sposób mechanizmy biochemiczne wpływają na geny i w jaki sposób powstałe w ten sposób zmiany i mutacje mogą być dziedziczone. Zgodnie z tym oprócz informacji zawartych w genotypie komórki człowieka przechowują także inne informacje (niezmieniające struktury genotypu) o swojej prehistorii. Za przekaz tych informacji odpowiedzialny jest tzw. kod epigenetyczny, regulujący właśnie dziedziczenie pozasekwencyjne (a więc niezwiązane z sekwencją DNA) – dziedziczenie epigenetyczne. Tym samym oprócz łańcucha nici DNA w organizmie człowieka istnieje także inny biologiczny system informacyjny, któremu komórki zawdzięczają wiedzę o swojej przeszłości¹⁶. Epigenetyka bada, w jaki sposób materiał genetyczny może reagować na zmiany środowiskowe. W myśl epigenetyki ekspresja właściwości ludzkich zachowań daje się wyjaśnić „nie genetycznie, lecz transgeneracyjnie: w tym sensie, że zostały one zdeterminowane w specyficznych fizjologicznych okolicznościach w odpowiednich momentach historii indywiduum i jego przodków”¹⁷. Chodzi tu więc o zapisaną na ciele pamięć o historii pochodzenia poszczególnych komórek ludzkich: „Dziedziczenie genetyczne polega na tym, że otrzymujemy właściwie kopię naszych rodziców, pełny zapis genotypu. W tym przypadku [w przypadku epigenetyki – A.A.] chodzi o coś zupełnie innego: hipotezę dziedziczenia także zachowań genów naszych przodków. Nie chodzi tu o zwykłą pamięć, która zapisuje historię

16 Korzystam z prac: P. Spork *Der zweite Code. Epigenetik oder: Wie wir unser Erbgut steuern können*, Rowohlt, Hamburg 2009; O. Parnes *Biologisches Erbe. Epigenetik und das Konzept der Vererbung im 20. und 21. Jahrhundert*, w: *Erbe. Übertragungskonzepte zwischen Natur und Kultur*, hrsg. von S. Willer, S. Weigel, B. Jussen, Suhrkamp, Frankfurt am Main 2013, s. 202-241. Zob. także: T. Bilczewski *Trauma, translacja, transmisja w perspektywie postpamięci. Od literatury do epigenetyki*, w: *Od pamięci biodziedzicznej do postpamięci*, red. T. Szostek, R. Sendyka, R. Nycz, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2013, s. 40-63.

17 O. Parnes, *Biologisches Erbe...*, s. 241.

życia w ludzkich mózgach, lecz o skutki ważnych wydarzeń, które mogły mieć wpływ na cały organizm”¹⁸.

W autobiograficznej powieści Anny Janko *Mała Zagłada* odwołania do tak rozumianej koncepcji epigenetyki można odnaleźć na dwóch płaszczyznach: w metadyskursywnych komentarzach odautorskich oraz w składających się na materię tegoż tekstu – świadectwa wzmiankach o reakcjach somatycznych (jak np. alergie skórne czy choroba sieroca), występujących u narratorki – bohaterki jako spadkobierczyni rodzinnej traumy. Epigenetyka jest u Janko koncepcją pozwalającą wytłumaczyć złożone mechanizmy somatycznego przekazu traumatycznych doświadczeń – na przykładzie własnej historii rodzinnej:

Traumę się dziedziczy jakimś epigenetycznym trybem. Istnieje coś takiego: dziedziczenie cech nabytych, choć nie wszyscy uczeni się z tym zgadzają. Jakiś bodziec ze środowiska powoduje zmianę wyglądu lub zachowania danego osobnika [...] i ta cecha pojawia się u potomstwa, pomimo że czynnik sprawczy już usunięto. Sprawdzono, że geny pozostają niezmienione, że żadna mutacja nie zachodzi, ale zmienia się tak zwana ekspresja genu. W dodatku potomstwo może zareagować na powrót owego czynnika jeszcze gwałtowniej niż osobnik wyjściowy, z powodu przekazanej awersji.¹⁹

W interpretacji Anny Janko język ciała drugiego i trzeciego pokolenia komunikuje mutacje genów, które dokonały się w ciele pierwszego pokolenia pod wpływem traumatycznego wydarzenia – w tym miejscu autorka zdaje się zgadzać z najnowszymi ustaleniami medycznymi dotyczącymi specyfiki epigenetycznego przekazu. Reakcje somatyczne, które Janko obserwuje u siebie i swojej córki, mają poświadczać, że katastrofa, która wydarzyła się 1 czerwca 1943 roku na Zamojszczyźnie – wówczas jej matka Teresa Ferenc była świadkiem brutalnego wymordowania przez Niemców całej swojej rodziny – nigdy się nie skończyła, że pisze swoje ciągi dalsze na ciele i psychice

18 *Epigenetyka, czyli czy możemy odziedziczyć czyjąś radość albo strach* [Fragment rozmowy z dr Klaudią Moglińską z PAN w Warszawie dla Polskiego Radia], <http://www.polskieradio.pl/10/485/Artykul/1031969,Epigenetyka-czy-mozemy-odziedziczy-czyjas-radosc-albo-strach> (15.10.2015).

19 A. Janko *Mała Zagłada*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2015, s. 194. O książce Janko pisałam już w recenzji *Placz genów. O Małej Zagładzie Anny Janko*, „Bez Dogmatu” 2015 nr 4, s. 2-4. W niniejszym tekście częściowo przywołuję swoje wcześniejsze ustalenia.

przedstawicieli dalszych pokoleń. Stają się one przez to nie tylko wtórnymi nosicielkami traumy, ale również zapośredniczonymi świadkami historii. Kiedy Anna Janko pisze o „strachu dziedzicznym, przekazanym w życiu prenatalnym” (s. 9), o tożsamości „zapisanej spiralnie na dnie każdej komórki ciała” (s. 20) czy o „łzach genetycznych podpływających pod powieki” (s. 37), to nie tyle odwołuje się do potocznych wyobrażeń i metafor z zakresu genealogii, ile raczej opowiada się za taką wizją tożsamości, która w dużej mierze kształtuje się bez naszej woli i wiedzy. W tym sensie więc międzypokoleniowa nie jest aktem wyboru, lecz koniecznością – losy jednego pokolenia determinują losy pokoleń po nim następujących. Dotyczy to także dzieci i wnuków sprawców: w interpretacji Anny Janko jej rówieśnicy urodzeni w rodzinach mordujących Niemców na Zamojszczyźnie są niejako automatycznie naznaczeni genami przemocy i zabijania – naznaczeni nieodwracalnie już w życiu prenatalnym.

Dziedziczenie międzypokoleniowe nie przedstawia się jednak w świetle epigenetyki tak prosto, jakby to wynikało z niektórych fragmentów *Małej Złoty*. Koncepcja ta, tłumacząc międzygeneracyjne podobieństwa, równocześnie podkreśla, że w przeciwieństwie do samego zapisu DNA wzorzec aktywności genów może być w ciągu życia modyfikowany i że jego ekspresja zależy od czynników środowiskowych. Ekspresja pewnych genów może być hamowana lub wyciszana; tak więc istnieje możliwość świadomego wyboru takiego otoczenia, które miałoby dobry wpływ na zachodzące w komórkach procesy biochemiczne i prowadziło do „wymazywania pamięci epigenetycznej”. Tym samym łańcuch transgeneracyjnych zależności można przerwać – do pewnego stopnia możemy wywierać wpływ na aktywność poszczególnych genów. Jako próbę ucieczki od epigenetycznej pamięci można interpretować to, że matka narratorki, Teresa Ferenc, wybrała migrację jako sposób na życie: ciągła zmiana miejsca pobytu i związane z nią niezakorzenie wiązały się z potrzebą ciągle nowych początków i strachem przed pamięcią miejsc. Tymczasem z perspektywy córki teza o nieodwracalnych skutkach urazów odziedziczonych w życiu prenatalnym, których nie da się w żaden sposób „wyciszyć”, zdaje się być niepodważalna. Jest to o tyle ciekawe, że równocześnie narratorka wyraźnie podkreśla zależność własnych reakcji somatycznych od otoczenia: mianowicie, uaktywniają się one przede wszystkim na Zamojszczyźnie; są czymś w rodzaju uczulenia czy alergii kontaktowej na „ziemię przodków”. Janko pisze: „Dziko swędząca wysypka i opuchnięte gardło, które nie dawało się wyleczyć niczym, tylko ucieczką z Zamojszczyzny. [...] Jako mała dziewczynka kilka razy pojechałam tam z wami – i zaraz

z powrotem; wracałam obsypana krostami, wijąca się z powodu świądu i wijąca z bólu”²⁰.

Dziedziczenie międzypokoleniowe wiąże się w autobiograficznej powieści Janko zarówno z psychiczną, jak i fizjologiczną traumą, jest czymś, co negatywnie determinuje dalsze życie spadkobierców. Równocześnie jednak ten otrzymany w toku transmisji bagaż nie jest wyłącznie balastem. Zapisana na materiale ciała trauma ma także, jakkolwiek paradoksalnie by to nie brzmiało, charakter nobilitujący – daje autorce prawo do bycia świadkiem i reprezentantem historii, legitymuje jej wiarygodność. Ciało i reakcje somatyczne są tu argumentem pozwalającym zespolić w jedno opowieść matki z opowieścią córki: „Czasami odczuwam ciebie w swoim ciele. Geny są przecież jak depozyt przekazywany z pokolenia na pokolenie. Może więc ciało mam nowe, ale szwy, rodzaj ścięgu, podszewka i wewnętrzne kieszenie są «tamte». [...] Nic więc dziwnego, że tamta dziewięćioletnia Renia, która wciąż żyje w tobie, jest naszą wspólną sierotą”²¹. Wpisując opowieść rodzinną w paradygmat epigenetyki, Anna Janko stara się niejako naukowo potwierdzić fakt dziedziczności urazów z pokolenia na pokolenie. Koncepcja transgeneracyjnej pamięci genów zostaje w powieści wprzęgnięta w służbę uwiarygodniania doznanej traumy, która przestaje być wyłącznie fenomenem psychicznym czy psycho-somatycznym. W tym sensie ciało staje się w *Małej Zagładzie* argumentem z gatunku ostatecznych: jego reakcje dają się potwierdzić empirycznie, istnieją w sposób realny. Są manifestacją i ekwiwalentem traumy, namacalnym znakiem wydarzenia historycznego.

„Więzy krwi”: od faktu do metafory, od metafory do faktu

Trudno byłoby znaleźć współczesny tekst naukowy poświęcony problematyce pokolenia, który choć w przypisach nie odwoływałby się do klasycznych rozważań Michaela Foucaulta dotyczących genealogii²². Zwłaszcza teza o tym, że w genealogii dochodzi do kontaminacji „ciała i historii”, trafiła na niezwykle podatny grunt interpretacyjny, stwarzający ramy do rozważań związanych z jednej strony z pochodzeniem i początkiem gatunku/rodzaju,

²⁰ A. Janko *Mała Zagłada*, s. 15-16.

²¹ Tamże, s. 99.

²² M. Foucault *Nietzsche, genealogia, historia*, w: tegoż, *Filozofia, historia, polityka*, przeł. D. Leszczyński, L. Rasiński, PWN, Warszawa 2000, s. 113-135.

z drugiej z procesami dziedziczenia i przekazu, wpisującymi się w ciało jako rodzaj śladu. Autorzy pracy *Das Konzept der Generation* [Koncepcja generacji] słusznie zauważają, że o ile zasadą naczelną mitu jest „naturalizacja historii”, o tyle w tekście Foucaulta mamy dodatkowo do czynienia z „historyzacją natury”, dzięki czemu problematyka pokolenia i genealogii zostaje usytuowana na przecięciu „naturalizujących” i „historyzujących” interpretacji²³, co zdaje się szczególnie produktywne w toku XXI-wiecznych rozważań nad pokoleniowością. Obraz „ciała do cna napiętnowanego historią”²⁴ ma swoje przełożenie także we współczesnych tekstach literackich, gdzie „pochodzenie i dziedziczenie jako przyrodnicze procesy płodzenia i reprodukcji zostają symbolicznie ujęte w figurach pochodzenia i następstwa”²⁵, stając się przez to formą genealogii. W kontekście interesującej mnie problematyki chciałabym krótko przypomnieć, że w swoim tekście Michael Foucault wprowadził także nawiązujące do Nietzschego rozróżnienie między dwoma sposobami przedstawiania genealogii: między narracjami o źródle (*Ursprung*) oraz narracjami o pochodzeniu i pojawianiu się (*Herkunft, Entstehung*). I tak za narracje o źródle badacz uznał opowieści mające tendencję do idealizacji, przekazujące zwartą, spójną, esencjonalną wersję genealogii; reprodukujące mit nieskazitelnego początku i stające po stronie takich wartości jak tradycja, trwałość i pamięć. Wiąż między pokoleniowa jest w nich wartościowana zdecydowanie pozytywnie, a jej punktem wyjścia jest mit o boskim czy paraboskim początku, który daje powód do dumy także późniejszym pokoleniom. Inaczej kształtują się praktyki pamiętania w narracjach o pochodzeniu: tam genealogia jawi się jako sieć niejasnych i splątanych powiązań, jako historia niedopowiedzeń, luk, pęknięć i braków. *Herkunft* symbolizuje zmianę, nieciągłość i poczucie braku; historia genealogiczna nie jest czysta i mityczna, lecz zapisuje się na ciele poszczególnych jednostek w formie blizn, ran i szczelin. Więzy krwi nie stanowią wartości samej w sobie, a dodatkowo nie są czymś oczywistym: w historiach tego rodzaju własne pochodzenie nigdy nie jest czymś, czego można być pewnym²⁶.

23 O. Parnes, U. Vedder, S. Willer *Das Konzept der Generation. Eine Wissenschafts- und Kulturgeschichte*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 2008, s. 11.

24 M. Foucault *Nietzsche, genealogia, historia*, s. 120.

25 S. Weigel *Genealogia – ikonografia i retoryka pewnej figury epistemologicznej w niniejszym numerze „Tekstów Drugich”*

26 „[...] śledzić złożony ciąg pochodzenia to utrzymywać przeszłość we właściwym jej rozproszeniu: wskazywać na wypadki, nieznaczne odchylenia – albo, przeciwnie – całkowite odchylenia,

W powieści, która w dalszej części będzie przedmiotem moich rozważań: *Предел забвения* [Granica zapomnienia] Siergieja Lebiediewa²⁷, opowieść genealogiczna jest opowieścią o *Herkunft* – trudnej do rozwikłania genealogii. Rodzinne konstelacje nie kształtują się tu wyłącznie w wyniku oddziaływania praw biologii – członkiem opisywanej rodziny jeszcze na długo przed narodzinami narratora staje się stary i niewidomy przyjaciel domu – tak jak i nie są one wyłącznie powodem do dumy. „Przyszywany” dziadek, przez narratora nazywany „drugim dziadkiem”, wydaje się całkowicie pozbawiony przeszłości i równocześnie otoczony jakąś mroczną tajemnicą. To, że w młodości był komendantem stalinowskiego łagru o wyjątkowo ostrym rygorze, wyjdzie na jaw dopiero po jego śmierci. Formalnie będąc „ciałem obcym” w rodzinnym drzewie genealogicznym, dwukrotnie przejmując on rolę biologicznego ojca czy patriarchy rodu: odwołuje matkę narratora od dokonania aborcji i „doprowadza” niejako do urodzenia wnuka, w późniejszych latach ratując mu życie przez transfuzję krwi. Fakt ten jest w powieści interpretowany jako przezwyciężenie praw biologii; przy czym nie chodzi tu o aktualizację znanego motywu „rodziny z wyboru”, co raczej o pokazanie, że więź biologiczna może powstać niejako na podstawie więzi ukształtowanej kulturowo. Koncepcję Lebiediewa trudno wpisać w naukowe ramy dotyczące dziedziczenia i dzieziczności: inaczej niż powieść Janko, *Granica zapomnienia* jest nie tyle literacką translacją teorii naukowej, ile raczej apokryfem; głosem w toczonych obecnie dyskusjach o genetyce i dziedziczeniu. Jednak w przeciwieństwie do pojawiających się w wielu współczesnych literaturach narodowych apokryficznych historii rodzinnych, podejmujących grę z oficjalnymi wariantami historii czy przepisujących historię kanoniczną na podstawie rodzinnych „mikrohistorii” (określenie Ewy Domańskiej), w interesującym mnie tekście chodzi o odstępstwo od obowiązujących wyobrażeń z zakresu biowładzy. Świadomie lub nie Lebiediew korzysta z tezy o możliwości prenatalnego

błędy, mylne oceny, chybione kalkulacje [...] to odkryć, że u podstaw tego, co poznajemy i tego, czym jesteśmy, nie tkwi bynajmniej prawda i byt, lecz zewnętrzność przypadku”. M. Foucault *Nietzsche...*, s.119.

27 C. Лебедев [S. Lebiediew] *Предел забвения* [Priediel zabwienija], Eksmo, Moskwa 2011. Książka ta została dotychczas przetłumaczona na język czeski (2012) i niemiecki (2013). W 2015 roku autor opublikował kolejną powieść *Menschen im August*, także poświęconą problemowi przemilczania tajemnic rodzinnych w kontekście ekstremalnych wydarzeń historycznych XX wieku. Jako że premiera książki w Rosji nie była możliwa, ukazała się ona po raz pierwszy w niemieckim przekładzie.

dziedziczenia traumy, z tą zasadniczą różnicą, że moment transferu poddaje znaczącej metaforyzacji.

Z perspektywy wnuka-narratora „drugi dziadek” jest pełnoprawną częścią rodzinnego systemu: wnuk czuje się z nim związany nie tylko psychicznie, ale również fizjologicznie. Przekaz międzypokoleniowy także i w tej powieści – wbrew prawom genetyki i epigenetyki – manifestuje się na materii ciała; narrator zdaje się nie tylko spadkobiercą mrocznych tajemnic „drugiego dziadka”, ale także nosicielem jego zmutowanych genów. Tak przynajmniej interpretuje on szczególną, obsesyjną więź, łączącą go z niewidomym starcem, psychomachię wzajemnego przyciągania i odpychania. Chorobliwe reakcje somatyczne, które w obecności starca ma bohater, pozwalają przypuszczać, że mierzy się on z przekazaną międzypokoleniowo traumą sprawcy. Jej figurację stanowi powtarzający się motyw sennego kosmaru, który przerywa pozornie sielankowe dzieciństwo narratora i kładzie się cieniem na jego relacjach z dziadkiem. I tak np. sierpniowe popołudnia na dacy zostają zapamiętane przez pryzmat krwi na palcach drugiego dziadka, pojawiającej się przy okazji nakłuwania robaka na wędkę, zaś przedmioty z jego najbliższego otoczenia urastają w oczach narratora do rangi milczących symboli przemocy. Powieść *Lebiediewa* jest literaturą – miejscem pamięci w tym znaczeniu, jakie nadała mu cytowana wcześniej Aleida Assmann: bardziej niż o oficjalną wiedzę o historii chodzi w niej o zindywidualizowane przypomnienie i problem ponadpokoleniowego przekazu²⁸. Wzajemne zależności i powiązania między „drugim dziadkiem” i narratorem zostają w powieści podkreślone przez wspomniany już motyw transfuzji krwi – więź symboliczna zostaje w ten sposób przypieczętowana więzią niejako „naturalną”; coś, co dotychczas miało charakter metaforyczny, staje się faktem. Jako że do transfuzji krwi dochodzi w przełomowym momencie pierestrojki, można tu mówić zarówno o naturalizacji historii, jak i o uhistorycznieniu natury:

Pobrano jego krew, było jej dużo, ja przeżyłem, on umarł, tak jak by część jego krwi, którą mi przekazano, zawierała jego życie, podczas gdy ta pozostała w jego żyłach zdawała się być pustą, przeżytą krwią umarłego. [...] Pęknięcie w naszych egzystencjach, niebezpieczne przerzedzenie ich nici,

28 Ольга Лебёдушкина [Olga Liebeduszskina] zwracała uwagę, że autor nie opisuje niczego, czego nie opisali już Sołżenicyn i Szałamow oraz inni świadkowie Gułagu; że w tej powieści nie chodzi o „prawdę o historii”, lecz o winę i jej oddziaływanie. Zob. Ольга Лебёдушкина *Покаяние и прощение Литература как работа памяти и забвения. Заметки по разным поводам*, <http://magazines.russ.ru/druzhba/2011/5/le13.html> (18.10.2015)

zbiegło się w czasie z tektonicznym przesunięciem historii. Dobiegała końca pewna epoka [...]”²⁹

W opisie transfuzji krwi Siergiej Lebiediew stosuje awangardowy chwyt „zrealizowanej”, „ukonkretnionej” metafory”³⁰, nie tylko przełamującej automatyczne wyobrażenia, ale także tworzącej nowe poziomy semantyczne. Podobnie jak u Anny Janko, „więzy krwi” stają się tu argumentem uwiarygodniającym procesy przekazu i dziedziczenia, z tą różnicą, że (post)trauma stalinowskiego sprawcy nie nobilituje, jest luką i szczeliną w genealogii, generującą poczucie winy i odosobnienia. Motyw krwi jest traktowany, zgodnie z zakorzenionym w kulturze europejskiej wyobrażeniem³¹, równocześnie jako znak życia i śmierci, odchodzenia i regeneracji:

W ten sposób moje istnienie złączyło się z jego istnieniem. Już nigdy więcej nie mogłem być do końca samym sobą – krążyła we mnie krew drugiego dziadka, która mnie uratowała. W ciele małego chłopca płynęła krew chudego, ślepego, starego człowieka, i to oddzieliło mnie na zawsze od moich rówieśników. Dorastałem w cieniu niewymownej ofiary, którą poniosł dla mnie drugi dziadek. Rosłem jak trzonek przeszczepiony na jakieś stare drzewo.³²

Opowieść genealogiczna Siergieja Lebiediewa nie jest opowieścią budującą – genealogia jawi się jako sieć trudnych powiązań i zależności. Dziedzictwo krwi jest równocześnie, jak czytamy na pierwszych stronach powieści, dziedzictwem pamięci i wezwaniem do aktu żałoby i przypominania. O ile ślepotą dziadka jest metaforą braku pamięci i braku przeszłości, o tyle w przypadku narratora możemy mówić o nadmiarze pamięci i przeszłości, domagających się nazwania i upamiętnienia. To właśnie „więzy krwi” nakazują bohaterowi podjąć żmudny proces rekonstrukcji przeszłości dziadka, przeszłości

29 C. Лебедев [S. Lebiediew] *Предел забвения* s. 38.

30 Sztandarowym przykładem tego tropu jest metafora „pożar serca” z utworu Vladimira Majakowskiego *Obłok w spodniach*, potraktowana przez ja liryczne nie jako przenośna nazwa stanów uczuciowych, lecz jako niekontrolowany proces palenia, wymagający fachowej interwencji. Zob. A. Flaker *Die russische Avantgarde*, w: *Glossarium der russischen Avantgarde*, hrsg. von A. Flaker, Droschl, Graz, s. 11-47.

31 Zob. P. Camporesi *Das Blut. Symbolik und Magie*, przeł. W. Sützl, Verlag Turia+Kant, Wien 2004.

32 C. Лебедев [S. Lebiediew] *Предел забвения*, s. 42.

odtwarzanej na podstawie kilku listów, przypadkowych zdjęć i pamiątek. Po-dróż do miejsca, w którym wcześniej znajdował się łagier, jest próbą określenia początku „generacyjnej opowieści”, w której, „jak w każdej opowieści generacyjnej, jądro stanowi narracja o paralelnych życiorysach, na których zaznaczone są konkretne fazy: faza naznaczenia (*Prägephase*), faza konfrontacji i wreszcie faza, w której widoczne stają się sukcesy i porażki generacji”³³. Autor *Granicy zapomnienia* tworzy przy tym rodzinną opowieść generacyjną, wykorzystując wiedzę o genealogii – o formach jej przedstawiania, schematach i modelach międzypokoleniowej transmisji.

W przedstawionych tekstach literackich przekaz międzypokoleniowy związany jest z procesami traumatyzacji. Przekazywanym z pokolenia na pokolenie depozytem są lęki, strach, urazy i koszmar; dziedziczenie przebiega na ciełe w rytmie wydarzeń odczuwanych jako katastroficzne. Można założyć, że reprezentacje tak rozumianego dziedzictwa i dziedziczenia nie skończą się wraz z opowieściami „drugiego” i „trzeciego pokolenia”, lecz będą opowiadane/konstruowane także przez późniejsze generacje – nie przypadkiem w ikonografii „drzewa genealogicznego” ważną funkcję spełniają rozłożyste gałęzie i nowe rozgałęzienia, które można interpretować jako symbol powtarzalności i „odrastania”. Analizując tego rodzaju genealogiczne narracje, warto zwrócić uwagę na praktykę wpisywania własnych opowieści w generowane kulturowo narracje o traumie i dziedziczeniu, miejscami sprowadzające się wręcz do przejmowania schematów i rozwiązań charakterystycznych dla tekstów literackich pisanych przez potomków ocalałych z Holocaustu (Anna Janko) czy tzw. niemiecką generację wnuków (Siergiej Lebiediew). Łączy się z tym pytanie o możliwość i etyczną zasadność porównywania Zagłady i masakry na Zamojszczyźnie, nazizmu i stalinizmu. Interesujący mnie autorzy takich pytań nie stawiają, wychodząc z założenia o sile genów i więzów krwi, o potrzebie ponadpokoleniowego zaświadczenia doznanych krzywd (Janko) i konieczności zadośćuczynienia win przodków (Lebiediew). W obu tekstach wiara w genealogiczną zależność od poprzednich pokoleń jest bardzo silna, choć, o czym była już mowa, prowadzi ona do różnych rozwiązań

33 B. Bohnenkamp *Vom Zählen und Erzählen. Generationen als Effekt von Kulturtechniken*, w: *Generation als Erzählung. Neue Perspektiven auf ein kulturelles Deutungsmuster*, hrsg. von B. Bohnenkamp, T. Manning, E.-M. Silies, Wallstein, Göttingen 2009, s. 76.

artystycznych i różnej oceny tejże zależności. Jednostkowa historia rodzinna jest dla narratorów ważna także w perspektywie zbiorowej: zmagając się z międzygeneracyjnym przekazem, równocześnie formułują oni projekt upamiętniania historii wykraczający poza perspektywę indywidualną. *Mała Zagłada* i *Granica zapomnienia* są głosami w dyskusji o formach ewokowania i współcześniania przeszłości, głosem w sprawie sposobów pamiętania i przypominania tego, co minione.

Kończąc swoje rozważania, chciałabym krótko zastanowić się nad tym, czy transfer międzypokoleniowy rozumiany jako model opowiadania rodzinnej historii może sprawdzić się w przypadku opowieści, które nie toczą się w cieniu traumatycznych wydarzeń historycznych³⁴. W odniesieniu do kultury polskiej szczególnie ważne wydaje się pytanie o relacje pokoleniowe w obrębie rodzin komunistów; o nośność „wyobraźni genealogicznej” w kontekście opowieści o babkach-komunistkach (casus *Ulicy cioci Oli* Aleksandry Domańskiej), ojcach-funkcjonariuszach (familijna kronika Moniki Jaruzelskiej) czy rodzinnej „żydokomunie” (wspomniana wcześniej *Książka* Mikołaja Łozińskiego). Nie chodzi mi przy tym o mechaniczne i całkowicie ahistoryczne aplikowanie koncepcji postpamięci na obszar badań nad komunizmem w Polsce, co raczej o jeśli nie afirmatywną, to przynajmniej neutralną, próbę odpowiedzi na pytanie o treść i formy transmisji międzypokoleniowej tego rodzaju. Czy komunizm może być częścią polskiej genealogii? Co dostajemy/ dostaliśmy w spadku po babkach i matkach komunistkach, dziadkach i ojcach komunistach? Gdzie przebiegają linie podziału, jak kształtuje się przekaz między „pierwszym” i „trzecim” pokoleniem? Czym jest genealogia komunistyczna, rozumiana jako „zadanie” i „mit”, „argument” i „konstrukcja”?³⁵ Jeśli pozostawimy te pytania bez odpowiedzi, wówczas „gen komunizmu”, rozumiany dosłownie i metaforycznie, będzie funkcjonował jedynie w roli

34 W swoim „brewiarzu pokoleniowym” Aleida Assmann, odnosząc się do (wyznaczonego umownie) niemieckiego pokolenia '85 zwracała uwagę na to, że jest to pierwsze niemieckie pokolenie, dla którego przeżyciem pokoleniowym nie jest wojna i jej skutki, tylko fenomeny, takie jak digitalizacja, katastrofy ekologiczne, AIDS, migracje. To transnarodowe, postmodernistyczne pokolenie kształtuje tym samym zupełnie inną opowieść o sobie, swojej genealogii i pochodzeniu. Zob. A. Assmann *Verkörperte Geschichte – zur Dynamik der Generation*, w: *tejże Geschichte im Gedächtnis Von der individuellen Erfahrung zur öffentlichen Inszenierung*, Beck, München 2007, s. 31-69.

35 B. Bohnenkamp, T. Manning, E.-M. Silies *Argument, Mythos, Auftrag und Konstrukt. Generationelle Erzählungen in interdisziplinärer Perspektive*, w: *Generation als Erzählung. Neue Perspektiven auf ein kulturelles Deutungsmuster*, hrsg. von B. Bohnenkamp, T. Manning, E.-M. Silies, Wallstein, Göttingen 2009, s. 9-33.

kompromitującego epitetu i etykiety wystawianej z pozycji zewnętrznych. Trudno uznać za przypadek, że w literaturze polskiej powstało jak dotąd niezwykle mało genealogii komunizmu³⁶ – brakuje zarówno języka pozwalającego mówić o tym doświadczeniu, jak i świadomości, że jest to ważny problem polskiej tożsamości zbiorowej *po* komunizmie. Być może badania nad komunizmem w perspektywie genealogicznej mogłyby pokazać, że – abstrahując od ram referencyjnych – procesy dziedziczenia, podziału, świadectwa, przekazu, postpamięci nie dotyczą wyłącznie tego, co łączy się z traumą.

Abstract

Anna Artwińska

UNIVERSITY OF HAMBURG

Intergenerational Transfer, Epigenetics and 'Blood Ties': Anna Janko's A Minor Extermination and Sergey Lebedev's Oblivion

This article explores two family or generational narratives – Anna Janko's *A Minor Extermination* and Sergey Lebedev's *Oblivion* – to tackle the question of intergenerational transmission, including from a biological perspective. Artwińska is interested in the inscription of figures and metaphors belonging to the genealogical discourse, as well as in their function in and beyond the text. Janko's work can be read as a literary manifestation of the concept of epigenetics, while Lebedev's presents the metaphorization of problems related to the image of 'blood ties'. The two family narratives exemplify how topical the notion of generation is in its genealogical dimension.

Keywords

generation, genealogy, epigenetics, family novel, blood ties, memory, transmission, memory, representation, visualization

³⁶ Zob. artykuł A. Mroziak *Dziadek (nie) był komunistą. Między/transgeneracyjna pamięć o komunizmie w polskich (auto)biografiach rodzinnych po 1989 roku* w niniejszym numerze „Tekstów Drugich”.